



## PARNUMBRATA.

Bezcznie 36 mk., półrocznie 18 mk., kwartalnie 9 mk., miesięcznie 3 mk.

## ZA GRANICĄ:

Bezcznie 48 mk., półrocznie 24 mk., kwartalnie 12 mk., miesięcznie 4 mk.

# MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY REPUBLIKI POLSKIEJ.  
WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## OGŁOSZENIA.

Cena za wiersz drobne-  
go pisma (petit) po tek-  
ście 1 mk.

Numer pojedynczy  
20 fenigów.

Redakcja i Administracja Miodowa Nr. 20.

Redakcja otwarta od 9—12 i 3—4 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

## ROZPORZĄDZENIE

Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie ustanowienia zarządu państwowego nad dobrami „Ostrowy” W. Ks. Michała Romanowa, położonymi w powiecie Częstochowskim.

Na mocy punktu 3 art. 1 i punktu a art. 2 Dekretu z dnia 16 grudnia 1918 r. w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego (Dziennik Praw Państwa Polskiego, Nr. 21 poz. 67)—ustanawiam zarząd państwowy nad dobrami W. Ks. Michała Romanowa: „Ostrowy”, położonymi w powiecie Częstochowskim.

Zarządca państwowym rzeczonych dóbr „Ostrowy” mianuję p. Ludwika Kiwerskiego.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych

(—) *Stolarski.*

Warszawa, dnia 2 stycznia 1919 r.

## ROZPORZĄDZENIE

Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie ustanowienia zarządu państwowego nad dobrami, należącymi do Ordynacji (Majoratu) Książąt Warszawskich Hrabów Paskiewiczów Erywańskich.

Na mocy punktu a art. 1 i punktu a art. 2 Dekretu z dnia 16 grudnia 1918 r. w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego (Dziennik Praw Państwa Polskiego Nr. 21 poz. 67), ustanawiam zarząd państwowy nad wszystkimi dobrami, należącymi do Ordynacji (Majoratu) Książąt Warszawskich Hrabów Paskiewiczów Erywańskich (Dziennik Praw Król. Pol., tom 43 z roku 1850, str. 5).

Tymczasowym zarządcą państwowym rzeczonych dóbr mianuję, aż do odwołania, p. Marciną Mierzejewskiego.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych:

(—) *Stolarski.*

Warszawa, dn. 2 stycznia 1919 r.

## NOMINACJA.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 3 stycznia 1919 r. zamianował Józefa Eysymounta Szefem Sekcji w Ministerstwie Skarbu.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

## Z Ministerstwa Spraw Zewnętrznych.

Wydział Prasowy Ministerstwa Spraw Zewnętrznych komunikuje:

W tych dniach wyjeżdża, jako delegat Ministerstwa Spraw Zewn., p. Zygmunt Merdinger do Jugosławii, Bułgarii, Albanii i Grecji, celem stworzenia podstaw dla zorganizowania polskiej służby konsularnej i nawiązania stosunków handlowych z temi państwami. P. Merdinger otrzyma nominację na konsula w jednym z wyżej wymienionych państw bałkańskich.

## Z Ministerstwa Apropowizacji.

Wydział Prasowy Ministerstwa Apropowizacji komunikuje, że w przeciągu ostatnich trzech tygodni Urząd do walki z lichwą żywnościową i spekulacją przy Ministerstwie Apropowizacji wykrył przeszło 100

składów potajemnych przedmiotów codziennej potrzeby.

Poniżej podaje się ważniejsze składy i nazwiska ich właścicieli:

Endler i Messing, ul. Tłomackie Nr. 7. — 150 skrzynek sody, 85 skrzynek proszku mydlanego, 29 beczek soli, glauberskiej, 35 beczek szkła wodnego, 6 skrz. herbaty, 5,500 butelek wina czerwonego, 1,588 bel tektury, 827 bel papieru pakowego, 6 bel papieru szmerglowego, 69 skrz. podków, 12 skrz. maszynek i noży szewskich, 119 skrz. kapeluszy męskich i damskich, 37 skrz. pantofli damskich, 135 par butów z cholewami, 1 skrz. chemikalii, 2 skrz. ołówków i stalówek, 19 skrz. obuwia, 18 bel papieru, 14 skrz. obuwia płóciennego damskiego, 31 skrz. naczyń emaljowanych, 36 bel tektury, 21 skrz. guzików, 1 kosz haftów, 17 skrz. maszynek „Primus”, 7 beczek farb, 660 bel papieru okładkowego.

Forbert Szenwicz, ul. Kaliska 1. — 4 paki garniturów, 3 paki żakietów, 20 pak herbaty, 2 beczki kakao, 2 worki kawy, 2 paczki i 3 skrzynie herbaty.

Kon, Warecka Nr. 9. — 25 beczek miodu, 13 skrzyń z galanterją.

Nomberg, Nowogrodzka 27. — 19,000 sztuk papierosów i 21¼ tuzinów mydła.

Szlengeł, Ogrodowa 7 i 9. — 40 sztuk sukna na pałta, garnitury, lekka wełna na bluzki; kilkadziesiąt pudełek proszku dentystycznego, 600 pudełek zapalek, 12 żakietów damskich i znaczna ilość różnych tkanin.

Kijewski, Nowiniarska Nr. 11. — 117 par butów, 40 par kamaszy, 500 par cholewek.

Gurjan, Wileńska Nr. 29. — 200,000 sztuk cygar i 500 wag stołowych.

Wermus, Wolska. — 50,000 sztuk papierosów.

Lipnowski i Poznański, Długa, Pasaż Simonsa. — skład ubrań.

Blauk, Garwolin. — 26 worków cukru.

Lichtenberg, Żelazna 4. — 550 par obuwia, 4 skrzynie ubrań, 3 skrzynie nożów i 684 tuzinów guzików.

Katz, Twarda Nr. 28. — Cygara i papierosy.

Moszkowicz, Muranowska 18. — 200 par obuwia i 40 ubrań męskich.

Johannisberg, Senatorska Nr. 6. — Kilkanaście skrzyń różnych towarów.

Klumel, Królewska Nr. 43. — Worki, skrzynie sukna, kółnierzyków i szczołek.

Pałkusey Bracia, Chmielna 26. — 11,870 kg. kawy, 12 worków kawy surowej i 19,380 szt. mydła.

Gantz, Senatorska Nr. 10. — 350 pałt, spódnice i kaftany na ogólną wartość 115,000 marek.

Gefen, Mławska 3 m. 1. — Skrzynie z guzikami, szelkami, zamkami do drzwi, skóra i damskie pantofle.

Kagan, Mławska 3 m. 4. — 51 skrzyń z galanterją i 800 p. gwoździ.

From, Grzybowska 18. — 13 bel korków i 8 skrzyń z ubraniami.

Frank, Hoża 39. — 246 par butów z cholewami.

W. Pakulski, Koszykowa 43. — 22 pary butów i 10,000 papierosów.

Sudyk, Widok 9. — Sukno, kort, podszewki, płótno, pałta płócienne i spodnie, garnitury męskie, burki, bekiesze, buty filcowe, kołdry bajowe, baszłyki ciepłe, koszulki, kalessony i czapki.

Biderman, Franciszkańska 29. — 99,000 papierosów i liście tytoniowe.

Tow. Warantowe, Czyszowa 4 i Marszałkowska 151. — 6 bel manufaktury, 50 pud. sukna, obuwie.

Wajnstok, Dzielnia 23. — 323 tuziny rękawiczek, 120 tuzinów ponożoch i buty.

Łowski, Hoża 39. — Buty, skarpetki, mydło, spinki, perfumy, puder, sukno, jedwab, herbata i rękawiczki.

Rosen, Twarda 10. — Obuwie, ubrania dziecięce, garnitury męskie, futra i pałta.

Weinkranc, Tłomackie m. 1. — Plusz, materjały na pałta, ubranie męskie i damskie, mydło.

Dymentman, Wolska 40. — 595 worków makaronu.

Rosenberg, Królewska 47. — 67 sztuk sukna.

Komenda miasta wydała rozporządzenie następujące:

„Wszyscy obcy poddani, wojskowi i cywilni, przebywający w Warszawie, zgłoszą się do d. 15-go b. m. w ekspozyturze żandarmerji wojska polskiego przy ul. Marszałkowskiej 149 z dokumentami osobistymi.

Na przyszłość należy najpóźniej do 48 godzin zgłaszać swe przybycie w ekspozyturze żandarmerji.

Niestosujący się będą pociągani do odpowiedzialności.

Komenda miasta prosi inne pisma o przedruk niniejszego.

## Przemówienie Ministra Spraw Wewnętrznych na konferencji prasy.

Wczoraj Minister Spraw Wewnętrznych Thugutt zaprosił przedstawicieli prasy warszawskiej, którym udzielił bliższych informacji o stosowaniu stanu wyjątkowego w Warszawie i pow. warszawskim. Minister Spraw Wewnętrznych oświadczył, co następuje:

Zaprosiłem tu panów, aby wyjaśnić Im konieczność zastosowania stanu wyjątkowego oraz wskazać formy, w jakich ten stan wyjątkowy wprowadzony będzie. Oczywiście formy te dziś jeszcze nie mogą być ściśle określone. W Warszawie będzie mianowany niezwłocznie komisarz Nadzwyczajny, na którego przeleje pełnomocnictwa, przypadające według dekretu o stanie wyjątkowym Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Komisarz ten będzie musiał, niestety, wprowadzić w życie pewne normy, ograniczające tę pełnię swobód obywatelskich, z jakiej ogół korzysta obecnie. Ograniczenia te wszakże nie dotkną i nie uszczuplą w niczem praw wyborcy, który będzie miał zarówno na zgromadzeniach, jak i w prasie, wszelką możliwość wypowiedzenia i krytykowania obecnych stosunków i propagowania swych przekonań, byle nie nadużywał wolności słowa, w celu nawoływania do gwałtów i zamachów. Podkreślam to zastrzeżenie, ponieważ w ostatnich czasach w prasie polskiej wogóle, a w Warszawie w szczególności ukazywały się pewne artykuły wprost wzywające do oporu przeciw władzom rządowym. Ja osobiście stałem przez długi czas na tem stanowisku, że ostra opozycję należy przetrwać, przecierpieć ze względu na sytuację ogólną, na genezę obecnego Rządu, na cel, jaki sobie ten Rząd postawił. Nie będę tu przypominał, że Rząd obecny nie wyłonił się drogą głosowania, nie jest wyrazem legalnej objawionej woli większości narodu, bo panowie sami zbyt często mi to przypominają, a jest tylko wyrazem zaufania Naczelnika Państwa; dlatego musimy sami przestrzegać tych bardzo szczipłych granic, jakie sami sobie nakreślił. Wprowadzając 8-godzinny dzień pracy, wprowadzając inne reformy dożadne, nie uczyniliśmy nic takiego, coby przesądzało o ustroju Państwa. Wszelkie dekrety, wszelkie zarządzenia były wywołane niezbędną koniecznością uporządkowania życia publicznego, bo, zgodzą się panowie, że wyborów do Sejmu nie można dokonać w kraju, w którym panuje anarchja, w którym wszyscy z sobą walczą. Otóż te pewne ogólnej na-

tury zarządzenia przejściowe; wprowadzenie nowej ordynacji wyborczej dla miast, powołanie do życia milicji ludowej, było tylko ustępstwem na rzecz konieczności życiowych. Po ustąpieniu okupantów nastąpił chaos, po tylu latach rządów zaborczych zupełnie niezrozumiały. Zadaniem Rządu od pierwszej chwili stało się ujęcie życia społecznego w normy, zgoda nie przesadzając o tej drodze, jaką Polska pójdzie. Dla Rządu wogóle a dla mnie w szczególności Sejm jest najważniejszą sprawą, jaką się wysuwa. Przyznaję, że od dwóch lat jestem ryanjakiem tej idei, że gotów jestem poświęcić wszystko, ażeby doprowadzić do zwołania Sejmu, ażeby ustalić tę jedyną władzę, ponad którą już nikt sięgać nie może i która na nikogo odpowiedzialności swej zwalić nie może. W ręce większości Sejmowej Rząd obecny złoży władzę natychmiast po ustytuowaniu się Sejmu, nie bacząc zupełnie na jego skład partyjny.

Pozwalam sobie zaznaczyć, że gdyby Rząd Ludowy miał na widoku wyłącznie partyjne interesy tych stronnictw, z których łona powstał, to, wbrew temu, co głosi opinia, nie upierałby się wcale przy władzy; nie obstawiałby przy sprawowaniu rządów w tak ciężkim okresie, w okresie, w którym żaden najdoskonalszy gabinet nie zdołałby sprostać wszystkim zadaniom, jakie stawia życie; nie obstawiałby on, powtarzam, przy sprawowaniu rządów, które w oczach najszerzego ogółu obarczają mnie i kolegów moich odpowiedzialnością za każdy niedostarczony pud węgla, za każdy akt samowoli, za każdy doznany lub zadany gwałt. W takich warunkach okrzyk: „Precz z rządem” jest naturalny i w interesie partyjnym byłoby oddawna usunąć się od udziału w Rządzie. Nie będę wchodził w dalsze wyjaśnienia tej sprawy i w polemikę z prasą. Naszem najbliższym zadaniem jest zwołanie Sejmu i dlatego postanowiliśmy trwać. Na to, aby trwać, trzeba, aby w kraju było pewne minimum spokoju i porządku i dlatego po doświadczeniach nocy z 4-go na 5-go stycznia byliśmy zmuszeni wprowadzić stan wyjątkowy, jako ciężką i przykrą konieczność; zarządzenie to miało wprowadzić być zastosowane w najbliższych dniach, z uwagi jednak na niebezpieczeństwa, grożące ze strony całkiem odmiennej od tej, z której przyszedł zamach wyżej wzmiankowany, już obecnie musiał być wprowadzony.

Byłbym szczęśliwy, gdyby wszystkie stronnictwa w Polsce, przystąpiwszy do akcji wyborczej, zechciały cały zapas energii włożyć w przygotowania do Sejmu i zaniechały walk, zagrażających istnieniu młodego Państwa. Konieczność odroczenia wyborów uważałbym za rzecz wysoce niebezpieczną dla całokształtu polityki polskiej. To zaś, czy Sejm istotnie w terminie przepisany będzie mógł się zebrać, zależy nietylko od niego, ale od całego kraju, od przedstawicieli prasy w znacznym stopniu. Przedstawicielom prasy nie potrzebuję wyjaśniać, jak wielką potęgą jesteście, panowie, jak wielką częścią odpowiedzialności bierzecie za wszystko, co się w kraju dzieje. Nikomu prawa swobodnej krytyki Rządu nie odmawiam; wszelako, panowie zapewne zgodzą się ze mną w tem, że walka z rządem mieć musi pewne granice, że zalecanie użycia siły, gwałtu i uciekania się do przemocy fizycznej w walce z przeciwnikiem politycznym bywa, jak pokazał wynik niedanego zamachu, nietylko dość niepewne, ale jest rzeczą bardzo niebezpieczną dla Polski, która dziś musi walczyć i zapewne długo walczyć będzie musiała o swe granice. Dla mnie jest rzeczą obojętną, kto w walce stronnictw zwycięży, ale to pewna, że Polska w tej walce nie wygra, że raczej może w niej złączyć się i ujawnić swoją niedość do życia.

Na pytanie jednego z dziennikarzy: co do norm ograniczenia ruchu w nocy, Minister wyjaśnił, że dla wszystkich osób, które dążą do zajęcia, będąc wydane legitymacje, upoważniające do krążeńa po mieście bez ograniczeń; legitymacje te będzie wydawała milicja miejska, instytucja bezspornie bezpartyjna. „Dziennikarz, lekarz, człowiek, który idzie do swego zajęcia, będzie miał najszerszą swobodę. Nie dączę do wytworzenia martwego miasta. Przypuszczam, że stan wyjątkowy może trwać niedługo, do chwili zwołania się Sejmu, który mocą swej powagi wpłynie niezawodnie na umysły całego kraju w kierunku zachowania ładu i spokoju“.

W dalszym ciągu, odpowiadając na interpelację, Minister oświadczył:

Z tych wiadomości, jakie napływają do mnie od wyborczego komisarza generalnego, jest rzeczą

prawie pewną, że wybory będą się mogły odbyć 26-go stycznia. Tu i owdzie zachodziły nieporozumienia. Gdzieindziej dawała o sobie znać niechęć ze strony ludności włościańskiej do brania udziału w przedwstępnych czynnościach przedwyborczych i tworzenia komisji miejscowych, same zaś komisje miejscowe nie wszędzie dość szybko i sprawnie powstały, ale w danym momencie na terenie Królestwa Kongresowego wszystkie przeszkody usunięto i załatwiono. I tutaj, jak i w Galicji, sprawa jest na najlepszej drodze. Gorzej sprawa wyborów przedstawia się w zaborze pruskim. Zaborcy nie pozwolili na wybory. W tej chwili jest tak świeżo po ustąpieniu zaborców, że nie przypuszczam, ażeby można było wybory natychmiast zarządzić. Bez przedstawicieli zaś Wielkopolski Sejm byłby nie Sejmem, tylko surogatem.

Otóż Rząd Ludowy wszczął z b. zaborcem pruskim pewne pertraktacje, które znalazły wyraz w propozycji stronnictw w Poznaniu. Oczywiście będzie to półśrodkiem. Biorąc pod uwagę, że Sejm musi być zwołany i muszą być w nim przedstawiciele Wielkopolski, gotów jestem oświadczyć do jaknajdalej idących ustępstw w formalistycznej, żeby osiągnąć wspólną pracę. W celu nawiązania ściślejszych porozumień wyjadą niezwłocznie do Poznania przedstawiciele Rządu, aby rokowania przeprowadzić. Mam nadzieję, że w pierwszych dniach lutego, kiedy Sejm będzie zwołany, widzieć w nim będziemy przedstawicieli wszystkich ziem polskich. Przypuszczam, że Sejm zберze się najpóźniej w dwa tygodnie po dokonaniu wyborów. Im prędzej to się stanie, tem lepiej.

Czy uczestnicy zamachu są aresztowani, czy nie?

Dotychczas aresztowano tylko ks. Sapiehę na mój rozkaz, który się opiera na dekrete o stanie wyjątkowym. Został aresztowany przez milicję ludową. Sprawa została przekazana sądowi państwowemu. Pozatem został aresztowany przez władzę wojskowe cały szereg ludzi, biorących udział w walkach ulicznych w nocy z 5-go na 6-ty stycznia przy rozbrajaniu. Co się z nimi dzieje, nie wiem. Zadnych krwiozerczych zamiarów nie mam. Musi się jednak stać zadość prawu. Wreszcie przypuszczam, kiedy Sejm się zберze, będzie można tę sprawę zlikwidować i wymazać ją z pamięci.

Pozatem Minister oznajmił, że jednym z pierwszych jego zarządzeń, wydanych w związku z wprowadzeniem stanu wyjątkowego, stało się rozwiązanie wszelkich bojówek partyjnych, zarówno t. zw. straży narodowej, jak milicji P. P. S. Obie te organizacje partyjne zostały rozbrojone przez wojsko, przyczem uczciwym i szlachetniejszym jednostkom z obu formacji pozostawiono pole wolnego wstępu do milicji ludowej, pozostającej w rozporządzeniu M. S. W. Wedle informacji urzędowej, do chwili obecnej zgłosiło się ze „Straży narodowej“ około 60 ochotników do milicji. Rozbrojenie to nastąpiło, jako wynik niekwestjonowanego w żadnym kraju przekonania, że w Państwie zorganizowanym na podstawach praworządnych nie może być cierpienia żadna siła zbrojna, pozostająca na usługach prywatnych bądź jednostek, bądź grup politycznych.

Na wyrażoną w jednej z interpelacji obawę, że Rząd może nie dopuścić do zwołania się Sejmu, o ile skład jego uzna za niedogodny dla siebie, Minister Thugutt odparł i oświadczył, że może powiedzieć w imieniu całego Rządu, iż coś podobnego jest absolutnie wyłączone. Co do siebie i swojego stronnictwa, dodał, iż może zapewnić z całą stanowczością, że wola Sejmu będzie dla nich najwyższym prawem i że każdego, kto by się tej woli nie poddał, uważałby za zbrodniarza w stosunku do Polski.

„Co się tyczy bezpartyjności wyborów mogą panów zapewnić, że uczynię wszystko, co leży w mojej mocy, ażeby bezpartyjność ta była zachowaną. Wydałem niedawno okólnik do władz lokalnych, zakazujący jakiegokolwiek agitacji za Rządem, czy przeciw Rządowi i grożący surowymi za takie wykroczenia karami. Okólnikowi temu prasa opozycyjna nie chciała dać wiary. W życiu publicznym jednak musi nawet i w stosunku do przeciwnika istnieć pewne minimum zaufania w jego uczciwość, dopóki odmiennego przekonania nie opieramy na namacalnych dowodach. Bez takiego zaufania w życie narodu występują objawy, graniczące ze zdziwieniem“.

Na zapytanie, jak Minister zapatruje się na wypadki teroru, zachodzące w wielu miejscowościach kraju, np. w tragicznym wypadku morderstwa ks. Fudalewskiego, odparł Minister, że terro i akty

gwałtu, jako środki walki politycznej, bezwzględnie potępia. Zapatrywaniom tym dał wyraz w okólniku do podległych sobie władz, nakazując występowanie przeciwko aktom teroru politycznego, czy ekonomicznego z całą bezwzględnością.

## Kronika polityczno-społeczna.

Misja amerykańska w Warszawie. Wydział prasowy Ministerstwa Apropowizacji komunikuje:

W dniu 5 b. m. odbyła się konferencja finansowa misji amerykańskiej z udziałem delegatów Ministerstwa Apropowizacji i Skarbu, na której ustalono sposoby sfinansowania zakupów w Stanach Zjednoczonych przez Rząd Polski.

Przedstawiciele misji amerykańskiej traktowali sprawę nadzwyczajną rzeczowo, z wielką znajomością rzeczy i z całą przychylnością dla Polski. Szeroko omawiano sposoby najszybszego i najbardziej celowego sfinansowania owych zakupów.

Omawiane sprawy przekazano dla ostatecznego załatwienia do opracowania specjalnej komisji z przedstawicieli Ministerstwa Apropowizacji i Skarbu.

Dnia 6 b. m. zebrano się również w apartamentach pałacu Błękitnego i przedstawiono misji amerykańskiej wszelkie przepisy, regulujące obrót artykułami pierwszej potrzeby dotychczas w kraju; przedstawiono również wzory kart chlebowych i cukrowych oraz omawiano w dalszym ciągu spis najpotrzebniejszych artykułów i sposoby ich sprowadzenia z Ameryki do Polski. Przewodniczący misji, prof. Kellogg, udzielił wiele bardzo cennych rad i wskazówek, które Ministerstwo Apropowizacji przyjęło do wiadomości i do zastosowania.

Tegoż dnia wieczorem Minister Apropowizacji podejmował członków misji amerykańskiej, Przedstawiciele Rządu oraz zaproszonych gości wydanym na część misji skromnym obiadem w salach Resursy obywatelskiej.

Prócz członków misji amerykańskiej, obecni byli między innymi: Minister Apropowizacji Antoni Mickiewicz, wice-minister Janusz Machnicki, szefowie Sekcji Ministerstwa Apropowizacji: pp. Stanisław Arct, Odechowski, Zabronowski, oraz naczelnik wydziału, p. Szecepański; z Ministerstwa Skarbu — kierownik, p. Byrka, oraz dr. Zaczek, wice-minister komunikacji, inż. Eberhard, kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych, pułkownik Wroczyński, Minister Spraw Zagranicznych Wasilewski, Minister Handlu i Przemysłu Iwanowski, komendant miasta pułk. Zawadzki, prezydent Drzewiecki, burmistrz dr. Zawadzki, prezes Rady miejskiej Baliński, przedstawiciel Krakowa, dr. Kucharski, delegat Śląska Cieszyńskiego dr. Ławicki, Kiniorski, Targowski, Grohman i inni.

Mowa powitana Ministra Minkiewicza brzmiała w skróceniu, jak następuje:

„Sadała za stołem swoim i łamała się chlebem swoim Rzeczpospolita Polska przez długie wieki rozwoju, kiedy nietylko na ziemiach swoich dawała gościnny każdemu przytulenie, lecz i sąsiadom swoim posyłała z biegiem Wisły barki ładowne pszenicą, do sławetnego portu polskiego Gdańska.“

Długie lata niewoli wypaczyły normalny rozwój życia gospodarczego w Polsce, a ostatnie lata straszliwej wojny zniszczyły polski przemysł, zrujnowały rolnictwo, zniszczyły w sposób przerażający wytwórczość krajową.

Wskutek tej świadomej, rabunkowej gospodarki rządów rozbiorowych, „mlekiem i miodem płynąca“ Polska stała się wobec widma głodu, stała się terenem lichwy, spekulacji i wysusku; prosta i szczerza dusza polska w celu ratowania się od śmierci głodowej zejęć musiała na pochyle ścieżki przemysłowe.

I oto w momencie powstania wolnej, zjednoczonej, o morze opartej ojczyzny stanęliśmy wobec konieczności zdobywania żywności dla wielomilionowych rzesz ludności Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym naszym wysiłku nie zostaliśmy osamotnieni, bo oto poprzez lądy i oceany wolna Rzeczpospolita Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wyciąga swą przynajmniej do wolnej Rzeczypospolitej Polskiej i wraz ze swymi świetnymi sprzymierzeńcami spieszy z wydatną pomocą.

Jako odpowiadający za wyżywienie i odzianie najszerzych warstw ludności Polski, składam serdeczne podziękowanie za te uczucia życzliwości i przyjaźni, za tę subtelną pomoc i wnoszę toast na cześć wzniosłych zasad wielkiego Wilsona, których wyrazem jest bawica obecnie wśród nas misja żywnościowa amerykańska z jej przesyłem na czele.

P. prez misji i jej członkowie niech żyją!“

Prezydent Drzewiecki w swej pięknej mowie, wypowiedzianej po-francusku, powitał misję imieniem miasta, podnosząc wielkie zasługi i sławę zasad Wilsona, oraz dziękując za pomoc.

P. prez Baliński w mowie, wypowiedzianej po-angielsku, wyraził myśl, że miasta nasze nie są tak wielkie i bogate, jak amerykańskie, lecz przy pomocy Ameryki mogą się nimi stać kiedyś.

P. Minister Wasilewski w swem przemówieniu zaznaczył, że wielka demokracja amerykańska i jej idee wolnościowe są nicją przewodnią przy budowie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

P. Wice-minister Eberhardt zaznaczył w toaście swym, że aczkolwiek kolejarze polscy przetrwali niesłychanie ciężkie chwile, to jednak przy pomocy Ameryki uda im się straty, wywołane rabunkową gospodarką okupantów, naprawić.

P. Grohman w pięknej mowie na cześć dyktatora żywnościowego Stanów Zjednoczonych, Hoovera, podniósł jego wielkie zasługi i zalety serca, duszy i rozumu.

P. Horodyski podniósł w swem przemówieniu to, że dyktator Hoover zrozumiał rolę Polski wobec anarchii Wschodu.

Na wszystkie te przemówienia odpowiadał w pięknej mowie, nader barwnie przetłómaczonej na język polski przez p. Ziemięckiego, przewodniczący misji, prof. Kellogg, dziękując za serdeczne przyjęcie i podkreślając z wdzięcznością te dowody serdeczności i uznania, jakie misję na każdym kroku w Polsce spotykają.



jakoby w imieniu Paryskiego Komitetu Narodowego, wysłanych, wprowadził na odwach.

Szef sztabu gen. Szeptycki udał się natychmiast do komendy miasta, przeszedłszy swobodnie wzdłuż szeregów kompanii podoficerskiej, która rozstawiona była na schodach, prowadzących do sali obrad komisji rządzącej. Tu, nie oglądając się na nikogo, w ostrych słowach zgromił gen. Szeptycki pułk. Januszajtisa za mieszanie wojska do awantur politycznych. Korzystając z osłupienia, jakie wywarło nieoczekiwane pojawienie się generała na zebranych, gen. Szeptycki wyszedł z sali i udał się na Plac Saski, gdzie właśnie przechodziły oddziały, ściągane przez Januszajtisa, w imieniu komendy miasta. Generał Szeptycki oddziały te poddał natychmiast swojej komendzie, a otoczywszy niemi kompleks domów, posłał do pułk. Januszajtisa oficera z oświadczeniem, że osoby cywilne są wolne i mogą natychmiast gmach opuścić, natomiast wojskowych z Januszajtisem na czele aresztuje się. Przytem ów wyższy oficer z ramienia generała Szeptyckiego oświadczył oficjalnie, iż szef sztabu w polityczne momenty tego zamachu zupełnie nie wchodzi, natomiast nigdy nie pozwoli, aby ze względów partyjnych wciągać wojsko polskie do zamachów stanu i aby z tych względów wojsko miało do siebie strzelać.

## TELEGRAMY.

### Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 7 stycznia (PAT). — Prócz pomysłów dla nas potyczek na południe od Mościsk, w których wzięto do niewoli 30 jeńców i karabin maszynowy, obsadzono wsie: Pakość, Bulhowice i Radonice.

Na wszystkich frontach w Galicji wschodniej sytuacja bez zmiany.

Na Wołyniu również nic ważnego nie zaszło.

Szef sztabu generalnego.

### Wilno w rękach bolszewików.

Warszawa, 7 stycznia (PAT). — Jak się dowiadujemy, Wilno, po chwilowym opanowaniu przez oddziały polskie, dnia 5 b. m. zostało zajęte przez bolszewików.

### Przemysł—Lwów.

Przemysł, 7 stycznia (PAT). — Wczoraj w południe otwarto nanowo ruch kolejowy na linii Przemysł-Lwów. Ruch ten był przez 2 dni wstrzymany wskutek ostrzeliwania pociągów.

### Niemcy i sprawa Gdańska.

Berlin, 7 stycznia (PAT). — Depesza iskrowa z Berlina ogłasza:

Polskiemu komitetowi narodowemu w Paryżu zakomunikowano daleko idące wymagania Polaków, żądających niemieckiego portowego miasta Gdańska. „Deut. Allg. Ztg.” czyni następującą uwagę: „Opada ostatnia zasłona dla tych, którzy wierzyli jeszcze w możliwość porozumienia się z Polakami. Polacy wykładają system Wilsona tak, jak im się podoba. Dla nich wszystkie sprawy sporne są rozstrzygnięte, zanim nastąpi pokojowa konferencja. Jednak zwracanie się ich do koalicji dowodzi, że nie są zupełnie pewni spełnienia swoich pragnień. Gdyby koalicja nie spełniła na kongresie ich żądań, to porozumienie zamieniłoby się w śmiertelnie wrogi stosunek.

### Kramarz i Benes jadą na kongres.

Paryż, 7 stycznia (PAT). — Przedstawiciele Rzeszy i Czechosłowacji na kongres pokojowy są mianowani przez zebranie narodowe w Pradze. Są nimi: minister spraw zagranicznych, Benes, który przebywa obecnie w Paryżu, i prezes ministrów, Kramarz, który jest w drodze do Paryża.

### Prezydent Wilson we Włoszech.

Paryż, 6 stycznia (PAT). — Po pożegnanej rozmowie z królem prezydent Wilson wyjechał z Rzymu do Genui, gdzie w imieniu Nowego Jorku ma złożyć wieniec u stóp pomnika Kolumba.

### Koalicja a plany Wilsona.

Berlin. — Korespondent „Berliner Tageblattu” donosi z Hagi:

Według wiadomości, nadchodzących z Waszyngtonu, część prasy amerykańskiej jest zaniepokojona stanowiskiem, zajętem przez Francję i Włochy względem planów Wilsona, dotyczących się poko-

ju sprawiedliwego. Tak np. „New York Tribune” pisze: Clemenceau żąda, aby Francja otrzymała przedewszystkiem rękomię i życzy sobie, aby wobec tego wszystkie inne odłożono na plan dalszy. We Włoszech również musiało ustąpić kilku ministrów, o których wiedziano, że przemawiają za złagodzeniem pewnych roszczeń co do terenów nad Adryatykiem. Wszystko dowodzi, że nie panuje nastrój taki, jakiego życzyłby sobie Wilson. Spodziewamy się jednak, że prezydent zdoła pozyskać Francję i Włochy dla swych poglądów, bo w końcu Ameryka przyłączyła się do wojny w imieniu całej ludzkości, Francja zaś i Włochy — w interesie zagrożonego bytu własnego, a przecież, naogół biorąc, walczyliśmy wspólnie o świat lepszy i bezpieczniejszy.

### Lloyd George w Londynie.

Londyn, 7 stycznia (PAT). — Lloyd George 6 stycznia wrócił do Londynu z Walji, gdzie spędzał urlop. Jest możliwe, że przedstawiona będzie królowi nowa lista ministerjalna i że ogłoszona będzie jeszcze tego samego wieczoru.

### Koalicja a Rosja.

Berlin, 6 stycznia (PAT). — Francuski minister spraw zagranicznych, Pichon, mówił w parlamencie francuskim o stosunku aliantów do Rosji. Wiele ustępów tej mowy było skierowanych przeciwko Niemcom. Zarzucają nam, rzekł, wylądowanie w Archangielsku, Murmanie i Syberji, jako wtrącanie się w wewnętrzną politykę Rosji. Posłaliśmy tam, aby mieć możliwość interwencji w razie potrzeby. Sprzymierzeńcy chcieli ocalić zdrowe części Rosji przed bolszewicką działalnością. Clemenceau wydał naszym wojskowym dowódcom dokładne rozkazy, jakiego rodzaju pomoc mają dać, celem zgniebienia bolszewizmu przez rosyjskie wojska. Nasza pomoc materialna zmierzała tylko do ułatwienia im gospodarczej organizacji, celem okrzacenia bolszewizmu.

### Niemcy pomagają bolszewikom.

Lugdun, 7 stycznia (PAT). — Paryski „Temps”, omawiając stosunek Niemiec do bolszewizmu, pisze: „Jeżeli obszar tej wielkości, jak cała Francja, jest w tej chwili niszczonej lub zagrożonej, jak np. od Mińska do Poznania, od Bałtyku do Karpat, to wina leży po stronie Niemców. Oni to systematycznie pracowali, przeciwko jedynej sile, mogącej utrzymać porządek, t. j. przeciwko narodowi usamodzielnionym, oni to dopomogli do najazdu bolszewickiego. Oni z radością prowokowali Polaków. Władze estońskie stwierdziły naprzykład kilka wypadków charakterystycznej współpracy Niemców i bolszewików. W nocy, wystosowanej d. 22 grudnia r. z. do p. Pusty, przedstawiciela Estonji w Paryżu, zawiadania się: Wojska niemieckie przed opuszczeniem Estonji zniszczyły, w porozumieniu z bolszewikami rosyjskimi, wszystkie linje komunikacyjno-telegraficzne, telefoniczne i kolejowe, zabierając ze sobą wszystkie środki przewozowe. W nocy z d. 27 grudnia r. z. donosi p. Pusta, że w mieście estońskim Wałk wojska niemieckie oddały bolszewikom całą broń, automobile i pociągi opancerzone. Opuszczając Dorpat, pozostawili Niemcy bolszewikom wielką masę broni i amunicji oraz dużą ilość środków lokomocyjnych, a mianowicie: 1,700 wagonów i 70 parowozów. Niemcy, pomagając tak wydatnie bolszewikom, odmawiali jednocześnie Estonji wszelkiej pomocy”.

Zacytowany inny przykłady analogiczne, kończy „Temps”. „Oto, jak Niemcy zrozumiały i jak wykonują art. 12 rozejmu, na mocy którego mają wycofać swoje wojska z terytorjów byłego państwa rosyjskiego, według wskazówek koalicji. Niemcy twierdzą, że artykuł ten nie był wcale przez nich naruszony. Artykuł takiego skandalicznego postępowania koalicja ma jedno prawo i jeden obowiązek: prawo surowego ostrzeżenia komendy niemieckiej i obowiązek ratowania narodowości, usiłującej się bronić”.

### O udział Niemiec w walce z bolszewikami.

Berlin, 7 stycznia (PAT). — Według doniesień „Rothe Fahne”, niemiecka komisja rozejmowa od-

Niniejszem podajemy do wiadomości, że w dniu 3 lutego b. r. o godzinie 6 po południu odbędzie się w gmachu zarządu Towarzystwa naszego w Łodzi przy ul. Sienkiewicza № 84/86

### ósmo nadzwyczajne zebranie akcjonariuszów.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawa sprzedaży nieruchomości naszej w Łodzi przy ul. Sienkiewicza № 84/86 wraz z budynkami, maszynami, ruchomościami (tabliczka i inwentarzem).
- 2) Wnioski komisji likwidacyjnej.

Zarząd i komisja likwidacyjna

„Akc. Tow. Winkler, Gärtner i Bormann”.

dwu tygodni pertraktuje z koalicją w sprawie wspólnej walki przeciw bolszewikom. Foch powołuje się na art. 12, żądając, aby wojsko niemieckie pozostawało w Rosji dopóty, dopóki koalicja będzie to uważała za potrzebne. Foch zatem żąda, aby wojsko niemieckie podjęło walkę z Rosją. Erzberger oświadcza, że gotów jest bronić zajętych obszarów, jeżeli koalicja weźmie w tem udział, gdyż walka z bolszewizmem jest wspólnym celem koalicji i Niemiec. Porozumienia dotychczas nie osiągnięto.

### Walki rosyjskie.

Paryż, 7 stycznia (PAT). — Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Omska: Na froncie Permu oddziały nasze odnoszą coraz większe powodzenia. Nasze wojsko przeszło Kame, dopływ Wolgi i goni przeciwnika, który ucieka w kierunku Głazowa. Wzięliśmy 31,000 jeńców, konie, wozy i t. d. Zabrałiśmy także wiele dokumentów sowieckich. 10 pułków sowieckich zostało zniszczonych. Trzecia armia, która stanowiła trzecią część wojska bolszewickiego na naszym froncie, jest niezdolna do boju.

Paryż, 7 stycznia (PAT). — Agencja telegraficzna rosyjska ogłasza nowe szczegóły operacji zwycięskiej armii syberyjskiej przeciw bolszewikom w okolicach Permu.

Według wyliczenia, zresztą jeszcze niepełnego, wojsko syberyjskie wzięło 31,000 jeńców, zdobyło 130 armat, 100 mitraljez, 180 pociągów, kilka tysięcy koni osiodłanych, 30 samochodów, 30 pociągów opancerzonych i dwa samochody pancerne. Wszystkie tabory całej trzeciej armii sowieckiej zdobyto w komplecie. Most na Kamie nie uszkodzono.

### REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Dama pikawa”.  
Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro — „Rycerz z Iabedziem”.  
Teatr Polski. Dziś i jutro „Pani Chorążyna”.  
Teatr Mały. Dziś i jutro „Gołębie serce”.  
Teatr Letni. Dziś i jutro „Chrześniak wojenny”.  
Teatr Nowości. Dziś i jutro — „Ewa”.  
Teatr Praski. Dziś i jutro „Gwałtu, co się dzieje”.

## Od Wydawnictwa.

Warunki przedpłaty

## „Monitora Polskiego”

na rok 1919

w Warszawie i w kraju:

rocznie 36 marek, półrocznie 18 mk., kwartalnie 9 mk., miesięcznie 3 marki.

Za granicą:

rocznie 48 marek, półrocznie 24 mk., kwartalnie 12 mk., miesięcznie 4 marki.

Skradziono świadectwo tymczasowe Nr. 1 na 100 akcji Tow. Akc. „Pluton” T. i M. Tarasiewiczów w Warszawie z dn. 26 kwietnia 1914 r.

Po upływie sześciu miesięcy, t. j. dn. 20 czerwca 1919 r., świadectwo to zostanie unieważnione. (§ 17 ustawy).

Zarząd Tow. Akc. „Pluton” T. i M. Tarasiewiczów w Warszawie, Żytnia 10. 306

### ZAGINĘŁY

kwity Komisji Szacunk. Strał Wojennych pow. pułtuskiego na imię Pawła Grochowskiego, gm. Kozłowo, wieś Grochy Serwatki. 309